

73

[w:] Jaki Słowacki? Studia i szkice w dwusetną rocznicę urodzin poety, pod redakcją Ewy Grzędę i Mariana Ursela, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2012, ISBN 978-83-7374-80-0, s. 115-135

**Edward Kasperski**

*Uniwersytet Warszawski*

## **Ja - wszechświat.**

### **Romantyczna Kosmologia w perspektywie porównawczej (Juliusz Słowacki *Genezis z Ducha* – Edgar Allan Poe *Eureka*)**

#### I. ROZŁĄCZENI – LECZ BLISCY

Wzajemnych relacji Juliusza Słowackiego i amerykańskiego pisarza Edgara Allana Poeego w żaden sposób nie da się opisać frazą „rozłączeni – lecz jeden o drugim pamięta”. Roczne daty ich urodzin i śmierci są, co prawda, takie same (1809-1849), ale tworzyli oni na odległych od siebie kontynentach, jeden w Europie, drugi w Ameryce Północnej. Poruszali się w różnych środowiskach, nigdy nie spotkali się, nie ma też wzmianek o tym, by jeden czytał utwory drugiego. Poe nie znał zresztą polskiego, nie było zatem nawet możliwe, by mógł czytać Słowackiego<sup>1</sup>. Prawdopodobnie też nigdy w ogóle o sobie nie słyszeli. Nie należeli ani w rodzimym otoczeniu, ani tym bardziej na niwie międzynarodowej do osobistości znanych lub łatwo rozpoznawalnych. Nie doświadczyli za życia rozkoszy szerszego uznania, aplauzu czy sławy. Przyszły one w zasadzie dopiero po ich zgonie.

Występują mimo to w ich twórczości zastanawiające odpowiedniości, które zachęcają do bardziej szczegółowych konfrontacji oraz analiz. Zdają się one potwierdzać Herderowską teorię *Zeitgeistu* (ducha czasu), który kształtuje niepostrzeżenie wspólnotę zainteresowań i poglądów bez oglądania się na odległości i na lokalne osobliwości. Wspomniane odpowiedniości skłaniają natomiast do refleksji nad globalnym zasięgiem romantyzmu w pierwszej połowie XIX wieku, niwelującym różnice i warunki lokalne, w tym wypadku polskie oraz amerykańskie<sup>2</sup>. Nasuwają one myśl o właściwym romantyzmowi „uniwersum dyskursu” i jego „punktach newralgicznych”. Zwracają ponadto uwagę na formowanie się w pierwszej połowie XIX wieku zjawiska literatury powszechnej. Zauważył je w latach

<sup>1</sup> Teoretycznie Słowacki mógł czytać któreś z opowiadań Poeego, ponieważ pierwsze przekłady francuskie amerykańskiego pisarza pojawiły się w Paryżu jeszcze za życia polskiego poety.

<sup>2</sup> Pojęcie „warunki amerykańskie” stosuje się w tym wypadku – w pierwszej połowie XIX wieku, w epoce zwanej *antebellum* – do środkowego fragmentu Wschodniego Wybrzeża Ameryki Północnej i do terytorium tzw. Nowej Anglii.

dwudziestych XIX w. Johann Wolfgang Goethe i utrwalił jego świadomość za sprawą ukutego przez siebie terminu *Weltliteratur*. Wiele wskazuje na to, że Słowacki i Poe – każdy na swój sposób – byli w omawianej epoce nosicielami i przedstawicielami „literatury światowej”. I to ona kształtowała niewidzialną, wewnętrzną więź, która ich łączyła, aczkolwiek obaj nie tylko nie byli tego zupełnie świadomi, lecz, co więcej, działali w głębokim przekonaniu, że tworzą dzieła jedyne w swoim rodzaju, niepowtarzalne i nieporównywalne. Gdyby ów *Zeitgeist* mógł przemówić, wyprowadziłby ich zapewne z błędu.

Wspólnych ogniw było zresztą więcej. Obaj nawiązywali do podobnego kanonu literackiego i kulturowego (odrębny, kontynentalny kanon amerykański w owym czasie w zasadzie jeszcze nie istniał). Obaj dobrze znali kod starożytnej tradycji hebrajsko-grecko-rzymskiej, podobnie jak orientowali się w literackim i kulturowym dorobku europejskich epok historycznych (średniowiecza, renesansu, baroku, oświecenia). Wywodzili się przede wszystkim z tej samej współczesności, którą intensywnie chłonęli i energicznie współtworzyli. Śledzili za pośrednictwem prasy podobne wydarzenia. Z uwagą obserwowali bieżące prądy literackie i artystyczne: klasycyzm, preromantyzm, sentymentalizm, gotycyzm, romantyzm. Śledzili ich wzajemne relacje oraz wpływ na umysłowość i upodobania epoki.

Tak Słowacki, jak Poe, wywodzący zresztą swe rodowe korzenie z Europy, dobrze znali wiodące nazwiska i utwory ówczesnej literatury angielskiej, francuskiej czy niemieckiej. Czytali uważnie Szekspira, Goethego i Byrona, poddawali się urokowi kultury hiszpańskiej i włoskiej, żywili sentyment do Francji. Studiowali Platona, Bacona, Hegla i innych, wpływowych wówczas filozofów i myślicieli. Mierzyli się odważnie z cywilizacyjną nowoczesnością. Modyfikowała ona dawne wyobrażenia o świecie i stosunkach międzyludzkich oraz zmieniała w przyspieszonym tempie kształt rzeczywistości.

Różniły ich, rzecz oczywista, rysy osobowości, koleje życia oraz konteksty etniczne, społeczne, kulturowe, literackie. Dzielił ich zrozumiwały brak wiedzy o sobie. Ani Poe – mimo że się do Polski wybierał, aby walczyć w powstaniu listopadowym – nigdy tego kraju nie odwiedził, ani Słowacki nigdy nie gościł w Ameryce. To, co każdemu z nich było najbliższe, drugiemu było nieznanne, obojętne lub obce.

Dzieliły ich języki, aczkolwiek obaj interesowali się językami innymi niż własny. Podobnie rzecz miała się z literaturami. Mieli też odmienne doświadczenia cywilizacyjne. W Stanach Zjednoczonych żywił się kapitalizm. W pierwszej połowie XIX wieku przeżywały one okres przemysłowej, urbanistycznej, kolonizacyjnej i imperialnej ekspansji. Ich terytorium stale rozrastało się, lecz wolności obywatelskie i zaawansowaną demokrację w

państwie tym połączono z haniebnym, poniżającym i deprawującym systemem niewolnictwa. Polska porozbiorowa była z kolei w owym czasie pustym miejscem na mapie politycznej Europy. Stanowiła kraj rolniczy, wiejski, na poły feudalny. Utrzymywała na większości terytorium etnicznego przestarzały system pańszczyźniany.

Konkrety regionalne i lokalne nie zbliżały tedy obu tych pisarzy-rówieśników. Punkty styczne i „miejsca wspólne” tworzyło natomiast to samo lub analogiczne uniwersum dyskursu. Wspólnie obserwowali bowiem literackie i kulturalne debaty epoki, aktywnie chłonęli i trawili je, sami uczestniczyli w nich bezpośrednio, korzystali z nich we własnych przemyśleniach i przedsięwzięciach artystycznych. Najważniejsze w tym wypadku było to, że solidarnie akceptowali romantyczny paradygmat „poezji uniwersalnej”, który programowo zacierał granice między literaturą a dyskursami innego typu: nauką, filozofią, religią, ideami społecznymi. I na tym też gruncie ostatecznie się spotkali.

Płaszczyzną nieświadomego dialogu oraz konfrontacji obu pisarzy stała się nieoczekiwanie kosmologia. I Słowacki, i Poe – jakby się to nie wydawało niezwykle – zajęli się niezależnie od siebie w latach czterdziestych XX w. problematyką budowy wszechświata i miejscem, jakie w nim zajmuje człowiek. Obaj stali się autorami oryginalnych, poetyckich traktatów kosmologicznych, charakterystycznych zresztą dla ich epoki oraz dla reprezentowanych przez nich postaw myślowych i pisarskich.

Juliusz Słowacki wystąpił w tej dziedzinie jako autor rozprawy *Genesis z Ducha*, pisanej w latach 1844-46. Wydano ją częściowo dopiero pośmiertnie w 1871 roku, poprawnie – w 1903 r. Dzieło to słusznie uznano za centralne dla głoszonych w latach czterdziestych XX w. „genezyjskich” poglądów poety. Mimo iż nie znalazło się w szerokim obiegu publicznym w stosownym dla siebie czasie, „promieniowało” we tym okresie na całą twórczość polskiego poety.

Kosmologiczny traktat Poego *Eureka*, podobnie jak *Genesis z Ducha* Słowackiego, stanowił światopoglądową syntezę poglądów autora. Pojawił się w druku z kolei w 1848 r., a więc w czasie, kiedy Słowacki wydawał pierwsze, genezyjskie pieśni *Króla Ducha*. Publikację rozprawy Poego poprzedził odczyt w nowojorskim Society Library 3 lutego 1848 r. zatytułowany „On The Cosmography of the Universe”. Poe, który własne koncepcje kosmologiczne mierzył wagą i skalą odkryć Galileusza i Isaaka Newtona, oczekiwał sensacji, tymczasem na odczycie pojawiło się zaledwie sześćdziesięciu słuchaczy. Nie kryli oni zresztą rozczarowania wywodami autora odczytu<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Zob. D.B. Sova, *Edgar Allan Poe: A to Z*, New York 2001, s. 82; A.H. Quinn, *Edgar Allan Poe: A Critical Biography*, Baltimore 1998, s. 539; J.W. Krutch, *Edgar Allan Poe: A Study in Genius*, 1926, s. 180-181.

Obaj twórcy tych pism aspirowali do wielkiej syntezy myśli i wiedzy epoki, jednakże przywołane ich dzieła nie spełniły wiązanych z nimi nadziei i oczekiwań. Natrafiły na niezrozumienie i opór współczesnych<sup>4</sup>. Nie dokonały zatem wśród nich spodziewanego przełomu umysłowego i duchowego. Czy może dlatego, że modelowały przyszłość według spóźnionych i nieadekwatnych miar? Nie zmienia to faktu, iż zawierały rozwiązania i ładunek idei, zaświadczające o oryginalności obu twórców i sugestywności ich kosmicznego projektu.

## 2. ROMANTYCY A KOSMOLOGIA

„Niezaprzeczona oczywistość – pisał Mochnacki w *O duchu i dziejach poezji w Polsce* – najczęściej jest tylko spoczynkiem lub niedołężnością umysłu. Prawdziwym zaś jego żywiołem są natchnienia, świat idealny, kraina cudów i złudzeń, i to eteryczne dążenie, w którym indywidualność poety stopniami niknie i stopniami jednoczy się z Wszechogromem (*Uniwersum*)”<sup>5</sup>. Romantycy pragnęli jednakże nie tylko mistycznie „jednoczyć się” z „Wszechogromem” (*uniwersum*), ustalić z nim osobistą relację, ale pragnęli go także poznać. Kosmos, kojarzony z ideą powszechnego ładu i piękna, kontrastowany z nieogarnionym chaosem, niezwykle ich pociągał i fascynował. Byli nim do pewnego stopnia wręcz zahipnotyzowani.

Nie wystarczała im wąska świadomość swego usytuowania tu i teraz. Nie satysfakcjonowało wymierne, uchwytnie istnienie lokalne i momentalne: w konkretnym miejscu i czasie, w otoczeniu rodziny, sąsiadów i znajomych, w powiecie, kraju, nawet na jednym kontynencie. Starali się natomiast tę ograniczoną wiedzę lokalną i (tym)czasową przekroczyć i rozszerzyć. Pragnęli ogarnąć ogół wszechrzeczy, łącznie, jak sugerował Cyprian Kamil Norwid w *Milczeniu*, z doraźną niewiedzą o nim. Zamierzali w bezkresnej wszytkości kosmosu określić własną, jednostkową i gatunkową pozycję, rolę i znaczenie.

Kosmos stawał się tedy w myśleniu romantycznym – i Słowackiemu, i Poemu można bowiem śmiało ten typ i kierunek myślenia przypisać – punktem odniesienia dla każdej jednoskowej i powszedniej egzystencji. Wymagał z tego względu precyzyjnego zbadania i określenia kosmicznych współrzędnych i proporcji. Należało ustalić przede wszystkim właściwości i stosunek *conditio humana* do innych form bytu oraz poznać ich pochodzenie,

---

<sup>4</sup> Mimo przekonania Poego o wiekopomnym znaczeniu jego dzieła, nakład był w stosunku do oczekiwań autora raczej skromny, a honorarium zgoła symboliczne. *Eureka* ukazała się w małym formacie i twardej oprawie w Nowym Jorku, w wydawnictwie Wiley & Putnam. Pojedynczy egzemplarz dzieła kosztował 75 centów, a honorarium autorskie Poego wyniosło zaledwie 14 dolarów.

<sup>5</sup> M. Mochnacki, *Rozprawy literackie*, Wrocław 2000, s. 9.

własności, przeznaczenie. Celem intensywnych wysiłków i poszukiwań stawała się jednakże w pierwszej kolejności wiedza o ostatecznym źródle wszechrzeczy: mianowicie o początku i końcu wszechświata. Równie pożądane było wykrycie praw rządzących wszechświatem, aby możliwie trafnie i dokładnie określić wpływ kosmosu na własne życie oraz sprecyzować własny, osobisty stosunek do kosmosu.

Romantycy na ogół zgodnie przyjmowali za pewnik, że zarówno gatunek, jak i jednostki pozostają w bliskiej, intymnej relacji z kosmosem. Tak głosiła zasada organicznej jedności wszechrzeczy. Tak sugerowała idea całości, której logice i konstrukcji miały podlegać wszystkie części składowe. Toteż z pasją, przy każdej nadarzającej się okazji i w różnych formach, uprawiali refleksję kosmologiczną. Nadawali jej w pismach tak kształt systematyczny, jak i dygresyjny. U Mickiewicza można ją spotkać i w balladach, i w improwizacji Konrada w *Dziadach* cz. III, i w *Zdaniach i uwagach*, i w licznych wierszach mistycznych. Mnóstwo o niej wzmianek u Krasińskiego. Również w pismach „późnego romantyka” Norwida motywy astronomiczne i kosmiczne odgrywały znaczącą rolę. Dość wspomnieć postać „astronoma” Szeligi w *Pierścieniu Wielkiej Damy*.

To prawda, romantycy znaleźli się w tej dziedzinie między Scyllą a Charybdą. Z jednej strony zafascynowani spirytualizmem, zaintrygowani „uduchowioną naturą”, nie byli w stanie rozstać się do końca z archaicznymi, mitycznymi, religijno-baśniowymi i biblijnymi modelami kosmosu. Z drugiej strony pozostawali pod silnym wrażeniem i presją odkryć naukowych, w szczególności astronomiczno-przyrodniczych, które były dziełem czasów nowożytnych i które nieodwracalnie burzyły mityczno-religijny obraz kosmosu. Prestiż nauki utrwalały dodatkowo oszałamiające osiągnięcia cywilizacyjne. Podziw dla nowożytnych uczonych – astronomów, fizyków, przyrodników, paleontologów, archeologów, medyków, wynalazców i odkrywców – przenosił się w tym stanie rzeczy na dyskursy naukowe. W omawianej epoce interesowali się nimi tacy pisarze jak Goethe, William Blake, Novalis, bracia Schleglowie i wielu innych. Zaznajamiając się z tymi dyskursami lub, jak Goethe czy Novalis, uprawiając je, twórcy epoki wyciągali na ich podstawie daleko idące wnioski filozoficzne i światopoglądowe.

Kuszącym dla nich zadaniem było zbudowanie obrazu całości wszechrzeczy, przywrócenie zakłóconej w ich odczuciu harmonii między światem wewnętrznym a zewnętrznym, zintegrowanie jednostki z uniwersum. Zgodnie *Wechselrepräsentationslehre des Universum* Novalisa człowiek stanowił zwierciadlane odbicie nieskończonego „Wszechogromu”. Obie nieskończoności, wewnętrzna i zewnętrzna

sobie odpowiadały i w sobie się odbijały<sup>6</sup>. Sama natura stanowiła intrygującą zagadkę. Była, jak ją najczęściej pojmowano, nieustającym ruchem oraz nieprzerwanym procesem przechodzenia jednych form w drugie. Tworzyła w ten sposób przeciwieństwo zakrzepłego w sobie i nieruchomego bytu. W nieustannym ruchu i przemianie form odsłaniała stopniowo, krok po kroku ukryty, idealny kształt całości. Demonstrowała ciągłość oraz jedność świata organicznego i nieorganicznego, począwszy od minerału a skończywszy na samym człowieku – w antropologicznym myśleniu romantyków: końcowym, najdoskonalszym ogniwie nieskończonego łańcucha bytów.

Toteż „czytanie” natury stawało się w przywołanej perspektywie na równi pociągającym zadaniem naukowym, jak eksytującym powołaniem religijnym i poetyckim. Romantyczni poeci i teozofowie czuli się w tej dziedzinie podobnie uprawnieni i kompetentni jak współcześni im fizycy i przyrodoznawcy. Dociekanie tajemnic wszechświata, jak sądzili, dawało bezcenne korzyści. Oprócz dysponowania ekskluzywną wiedzą pozwalało ponadto dogłębnie pojąć, określić i wyrazić dogłębnie samych siebie, a przede wszystkim zastosować praktycznie uzyskaną wiedzę kosmologiczną do własnego życia: ustalić jego sens, sposób i cel. I *Genezis z Ducha* Słowackiego, i *Eureka* Poego mieściły się w owym, wytyczonym przez Novalisa nurcie mitopoetyckiego poznania. Poznanie to absorbowało dla swych potrzeb dorobek ówczesnej nauki oraz przenosiło wywiedzione z niego wnioski i konsekwencje w sferę egzystencji osobistej i zbiorowej.

Mimo sztandarowego kultu uczucia i wiary, tej nowoczesnej nauki romantycy nie mogli ignorować, gdyż znaczenie dyskursu naukowego, zwłaszcza po odkryciach Galileusza i Newtona, przyrodników, chemików, astronomów itd. stale rosło. Literatura podróżnicza i początki *science fiction* świadczyły o tym dowodnie. Inną formą wiedzy chętnie asymilowanej przez romantyków stawała się bliska im z religijnych względów *gnozologia*. Oba te rodzaje dyskursów – naukowy i gnostyczny – zazębiały się i współdziałały z dyskursem artystycznym, którego rdzeniem pozostawała poezja, estetyka i metafizyka.

Te ostatnie poruszały słowami, operowały sugestią, kumulowały emocje, angażowały i pobudzały wyobraźnię, odwoływały się do kontemplacji Piękna i „dzieła stworzenia”. Zespolecie i przenikanie się tych heterogenicznych dyskursów stawało się jednym z ważniejszych – wprawdzie utopijnych, lecz stale ponawianych – zamiarów romantyzmu.

Jego realizacja była rzeczą kłopotliwą, ponieważ dyskursy te wynikały z innych źródeł i dążyły do innych celów. Przeszkodą w ich łączeniu było także to, że romantycy pragnęli

---

<sup>6</sup> *Novalis Schriften. Die Werke Friedrich von Hardenbergs*, wyd. P. Kluckhohn, R. Samuel, H.-J. Mähl i G. Schulz, t. III, wyd. 2, Stuttgart 1960, s. 266. (AB nr 137).

nawiązać i utrzymywać żywy, aktualny i bezpośredni kontakt z wpływowymi mocami kosmicznymi. Kontakt tego rodzaju miał bez reszty wewnętrznie angażować jednostkę oraz, eliminować zakłócające instancje wtórne i pośredniczące. W eseju *Nature* Ralph Waldo Emerson, współczesny Poeemu i Słowackiemu przedstawiciel amerykańskich transcendentalistów, pytał:

„Why should not we also enjoy – an original relation to the universe? Why should not we have a poetry and philosophy of insight and not of tradition, and a religion by revelation to us, and not the history of theirs?”<sup>7</sup>.

Obrana metoda kontaktu – postulująca spontaniczne, osobiste, bezpośrednie obcowanie z kosmosem za sprawą „czucia”, intuicji i objawienia – miała zatem kształtować prawdziwy, „syntetyczny” i pełny obraz kosmosu. Wykraczał on poza wizje cząstkowe, kreślone oddzielnie przez każdy z wymienionych dyskursów.

Takie żywe „uczestniczące” pojmowanie kosmosu aktywnie wspierała omawiana epoka. W czasach Słowackiego i Poeego kosmologia i kosmografia tworzyły rozległą, dziedziczną z przeszłości domenę refleksji i wiedzy<sup>8</sup>. Formowały ją kosmologie przedhistoryczne, mityczno- religijne i filozoficzne kosmologie starożytności oraz świeckie kosmologie nowożytne, o profilu astronomicznym i fizyczno-przyrodniczym. Te ostatnie w rosnącym stopniu zwracały się zresztą – zasługa to przede wszystkim Galileusza i Newtona – ku naukom ścisłym. Funkcjonowały także liczne kosmologie mitopoetyckie. Przyjmowały z natury rzeczy estetyzujący i synkretyczny (mieszany) kształt. Kosmologie Słowackiego oraz Poeego, jak zobaczymy, odpowiadały właśnie tym ostatnim. Ich cechą koinstytutywną i wyróżniającą je na tle dyskursów innego typu było wzajemnie przenikanie się wspomnianych struktur poetyckich i rozważań o charakterze gnostyczo-scjentystycznym.

Dane o historii świata i wszechświata oraz o ich budowie należały do żelaznego repertuaru wspomnianych kosmologii. Zawierały one wyjaśnienia kosmogoniczne, ustalające moment stworzenia, identyfikujące czynniki sprawcze oraz tłumaczące proces powstania wszechświata. Opisywały jego materię, zestawy składników i ich funkcjonowanie, strukturę, rządzące nim ogólne zasady i prawa. Oferowały także mniej czy więcej ekscytujące ówczesną publiczność prognozy o jego przyszłości i mającym nadejść nieuniknionym kresie. Ostatnią dziedziną zajmowała się tzw. eschatologia kosmologiczna.

---

<sup>7</sup> R.W. Emmerson, *Nature* (1836), cyt. za <http://www.vcu.edu/engweb/transcendentalism/authors/emerson/nature.html>

<sup>8</sup> Zob. H. Kragh, *Conceptions of cosmos: from myths to the accelerating universe: a history of cosmology*, Oxford 2007.

Wczesne, XIX-wieczne kosmologie pozostawały, ogólnie mówiąc, w delikatnych relacjach z uznanymi religiami. Problematyka powstania wszechświata – konfrontacja w tej dziedzinie niezależnej myśli laickiej, kierującej się odkryciami nauki, oraz myśli religijnej, kultywującej wyobrażenia biblijne i uprawiającej spekulacje teozoficzne – rodziła niejednokrotnie zażarte spory. Zrozumiały więc, iż niektóre kosmologie teologizowały wszechświat utożsamiając go z osobowym bóstwem lub bóstwami innego rodzaju; inne z kolei spirytualizowały go widząc w nim, jak chociażby Słowacki, dzieło lub oblicze „ducha”; jeszcze inne antropomorfizowały go, albowiem uważały go za twór (konstrukcję) człowieka i ludzkich wyobrażeń. Kosmologie naturalistyczne i materialistyczne przeciwstawiały się z kolei koncepcjom teologicznym, spirytualistycznym i antropomorficznym, gdyż przyjmowały wieczne istnienie materii oraz negowały udział sił nadprzyrodzonych w powstaniu kosmosu i bieżącym zarządzaniu nim.

Kosmologie romantyczne nawiązywały do kosmologii oświeceniowych i wcześniejszych, aczkolwiek korzystały również z popularnych, krążących w epoce konceptów mitopoetyckich. Sięgały do idealistycznej filozofii natury Friedricha Schellinga lub Geoga Wilhelma Friedricha Hegla, do teozofii i historiozofii<sup>9</sup>. Istotny wpływ wywierały na nie jednak również, jak wspomniano, ówczesne teorie naukowe i *quasi*-naukowe, powstające w dynamicznie rozwijającej się paleontologii, antropologii, matematyce, fizyce, astronomii i innych dziedzinach przyrodoznawstwa (zoologii).

Takim wpływowym źródłem naukowym były np. idee Pierre Laplace’a, rozwijane w pracach *Exposition du monde* (1796) oraz *Mecanique celeste* (1799 – 1825). Laplace twierdził, że uniwersum logicznie i matematycznie wymodelowane przez Newtona (*Principia mathematica*, 1687) jest bezwzględnie deterministyczne i że uniwersum rządzą niezmiennie prawa fizyki. Laplace uważał, że wszechświat, wprawiony w ruch przez tzw. pierwszą przyczynę, porusza się ściśle według ustalonych praw, toteż jest całkowicie przewidywalny. Można odtworzyć każde bez wyjątku zdarzenie przeszłości i dokładnie przewidzieć przyszłość. Nic w świetle praw fizyki nie może być niepewne, głosił Laplace, toteż przeszłość lub przyszłość mogą za sprawą nauki zjawić się przed naszymi oczyma w swej autentycznej postaci, dokonanej i minionej albo mającej dopiero powstać.

Myśl ta stanowiła jedną z tez romantycznej „filozofii przyszłości”, rozwijanej przez Ludwiga Feuerbacha czy Augusta Cieszkowskiego w opozycji do filozofii historii Hegla. W tej mechanistycznej oraz deistycznej wykładni Bóg był jedynie „pierwszym zegarmistrzem”,

<sup>9</sup> Zob. W. Bonsiepen, *Die Begründung einer Naturphilosophie bei Kant, Schelling, Fries und Hegel*, Klostermann Vittorio 1997; I.H. Grant, *Philosophies of nature after Schelling*, London–New York 2006.

który dysponował kluczem i w pewnym momencie uruchamiał zegar kosmosu. Ten zaś działał już dalej według własnych zasad, bez ingerencji zegarmistrza.

Kosmologie romantyczne zmagaly się w tym względzie z niektórymi „bezbożnymi” wątkami oświecenia. Działo się tak wtedy, kiedy wiecznej materii przypisywano inherentną właściwość ruchu. Hipoteza boskiego zegarmistrza stawała się wówczas zbędna. Wątki takie reprezentowały w tym czy innym stopniu prace Jean d’Alemberta (*Traité de dynamique*, 1743), a zwłaszcza Paula d’Holbacha (*Le Système de la nature*, 1770). Romantycy – nierzadko sami deści – chętnie akcentowali także kontemplacyjne i estetyczne aspekty kosmosu. Odkrywali z zachwytem jego potęgę, prostotę i piękno, podziwiali wspaniałość i ruchy ciał niebieskich, wielbili boską inteligencję oraz wglębiali się w nieskończony, kosmiczny „wszechogrom”. Ale też z niepokojem obserwowali nieprzeniknioną złożoność i kapryśną nieprzewidywalność kosmosu. Z trwogą reagowali na przyrodnicze kataklizmy i katastrofy. Kosmos bowiem przestał być dla nich niezawodny i przewidywalny. Stał się pytaniem i zagadką.

### 3. SŁOWACKI I POE: POKREWIEŃSTWA I RÓŻNICE

Wszystkimi tymi kwestiami interesowali się także, rzecz jasna, Juliusz Słowacki i Edgar Allan Poe. Powstałe w tej samej dekadzie teksty *Genesis z Ducha* oraz *Eureka* były efektem i wyrazem uprawianych latami przez obu tych pisarzy medytacji, dociekań i studiów kosmologicznych. Niezależnie od indywidualnych, autorskich różnic w intencjach, założeniach teoriopoznawczych i filozoficznych, stylu i realizacji obu wymienionych pism, bilansowały i posumowywały one w pewien sposób obfity, długotrwały dorobek intelektualny romantycznej kosmografii i kosmologii mitopoetyckiej. Odzwierciedlały tym samym i jednocześnie, można by rzec, poniekąd zamykały romantyczną epokę myślenia i pisania o kosmosie oraz o wzajemnych relacjach człowieka (jenostki i kosmosu. Wykazywały zarazem zdumiewające analogie, mimo że oba pisma powstały, jak wspomniano, nie tylko zupełnie niezależnie od siebie, lecz w krańcowo różnych – niejako polarnych – warunkach cywilizacyjnych, kulturowych i literackich.

W ujęciu obu autorów relacja ja – wszechświat należała z wielu względów do pierwszoplanowych i konstytutywnych. W planie epistemologicznym (czy inaczej: gnozeologicznym) przekraczała i zacierała ona granicę między ogólną, naukową wiedzą przedmiotową o kosmosie i neutralną relacją o nim a subiektywną, nacechowaną emocjonalnie wiedzą egzystencjalną, stanowiącą rzeczywistość lub potencjalną treść świadomości każdej jednostki z osobna. Związek i przenikanie się obu tych rodzajów wiedzy

wyływały z żywionego przez romantyków przekonania, iż jednostka – a tym samym każdy z nich – osobiście i bezpośrednio, tworzy integralne ogniwo kosmosu. Uważali oni zatem, że ogólna wiedza o kosmosie stosuje się z tego względu zarówno do nich samych, jak i do każdej poszczególnej jednostki, podobnie zresztą jak wiedza jednostki i wiedza o jednostce – w tym wiedza egzystencjalna – stanowią składnik wiedzy o właściwościach kosmicznego „wszechogromu”. Wiedza ta pozwalała w konsekwencji rozpoznać i ustalić genezę, tożsamość i przeznaczenie każdego z ogniw kosmosu. Posiadłszy wiedzę o tajemnicach kosmosu, obaj autorzy chętnie dzielili się nią z czytelnikami.

To był zresztą jeden z powodów, dla którego romantycy w ogóle, a omawiani autorzy w szczególności, z impetem atakowali laickie, nowoczesne, scjentyistyczne koncepcje naukowej wiedzy obiektywnej i wiedzy pozytywnej oraz z uwagą studiowali i przyswajali sobie starożytną gnozę. Pozytywnej wiedzy naukowej zarzucali, że nie uwzględnia ona pytań o sens, stawanie się i teleologię wszechświata. Tymczasem przekonanie, że wszechświat kryje w sobie pewien sens i że jego stawanie się ku czemuś zmierza – że ma ono jakiś cel, czy to transcendentálny, wyznaczony z zewnątrz (np. przez osobowego Stwórcę), czy to cel immanentny, zawarty w nim samym, zamieniało, ich zdaniem, pozytywną wiedzę naukową w poznanie jedynie ułamkowe, tymczasowe, względne i niepewne.

Te ogólne przesłanki epistemologiczne dzielili w tym czy innym zakresie Poe i Słowacki. I to one w znacznej mierze sprawiały, że *Genesis z Ducha* oraz *Eureka* mimo wielu innych, znaczących różnic, w tym stylu pisarstwa i kultury intelektualnej<sup>10</sup> – były zdumiewająco do siebie podobne. I nie były to bynajmniej jedynie podobieństwa i odpowiedniości wtórne lub powierzchowne.

Oba pisma były zbieżne strukturalnie przede wszystkim w tym, że „uczone” – przywodzące na myśl traktaty – rozważania kosmologiczne łączyły programowo i organicznie z poezją, w tym poezją liryczną, wyływającą z głębi autorskiego ja. Własne, nierzadko paradoksalne tezy kosmologiczne prezentowały w trybie i stylu poetyckim, rzadziej naukowym. Oba dzieła demonstrowały w tej mierze świadomie i programowo subiektywny styl wypowiedzi. W *Genesis z Ducha* dominował styl „kosmicznej autobiografii”, doprowadzony zresztą pod pewnymi względami do postaci ekstremalnej. W *Eurece* na pierwszy plan wysuwał się z kolei styl satyryczno-polemiczny, skierowany przeciwko racjonalistyczno-empirycznej filozofii wiązanej z nazwiskami, by wymienić tylko nieliczne przykłady, Arystotelesa, Franciszka Bacona czy Johna Stuarta Milla.

---

<sup>10</sup> Zasadnicza różnica polegała tu na tym, że Poe odwoływał się w głównej mierze – często polemicznie – do anglosaskiej tradycji filozoficznej (F. Bacon i naukowej (I. Newton).

Oba omawiane teksty posługiwały się nietypowymi formami gatunkowymi w kreśleniu i prezentacji obrazu kosmosu, przy czym sama forma ekspozycji wpisywała się w prezentowaną koncepcję jako rodzaj jej odbicia i przedłużenia. Słowacki odwoływał się do formy wykładu, w którym mieszał *de facto* różnorodne wzorce gatunkowe, łącznie z „*quasi-modlitwą*”. Poe posługiwał się z kolei formą, którą sam nazwał „poematem prozą” (*a prose poem*), z bogatą inkrustacją fikcji i rozmaitych innych literackich środków stylistycznych i form, poczynając od wyznań lirycznych, a na satyrze kończąc. Dyskurs literacki, innymi słowami, nakładał się na kosmologiczny, bratał się i mieszał z nim, podczas gdy ten ostatni nabywał z kolei znamion artystycznych i przenikał do literatury.

Taki świadomy, wręcz manifestacyjny mariaż subiektywnie nacechowanej, podmiotowej ekspresji autorskiej, form poetyckich i *quasi*-poetyckich oraz dyskursu paranaukowego rozstrzygał jednoznacznie o romantycznym profilu obu przywoływanych koncepcji kosmologicznych. Mieściły się one zgodnie – niezależnie od traktatowej, „uczonej” orientacji i zawartości – w paradygmatach progresywnej poezji uniwersalnej i poezji transcendentalnej, które na przełomie XVIII i XIX wieku stworzyli Friedrich Schlegel i Novalis<sup>11</sup>.

Paradygmata te powodowały prawdziwy przełom we wzajemnych stosunkach różnych dyskursów. Domagały się one łączenia kunsztu artystycznego z samowiedzą i refleksją teoretyczną, wiązania „natchnionego” entuzjazmu i egzaltacji z ironiczną grą lustrzanymi odbiciami podmiotu. Postulowały przekraczanie granic zarówno poezji, jak i każdego z odrębnych dyskursów specjalistycznych, z którymi wchodziła ona w chemiczne związki: filozofii, religii czy nauki. Zrywały zatem ze skupioną na sobie samej „poezją dla poezji”, jak też krytycznie odnosiły się do jednolitych, usystematyzowanych i zamkniętych systemów filozoficznych oraz do idei „nauki czystej”, zajętej wyłącznie produkcją „wiedzy dla wiedzy”, w oderwaniu do innych dyskursów i zadań lub w opozycji do nich. Odrzucały „specjalistyczną” separację i samocelowy („samolubny”) charakter każdej z tych dziedzin. Preferowały natomiast w ambitnych, mieszanych, częstokroć rozmyślnie hybrydycznych dyskursach teoretycznych i światopoglądowych formy swobodne, eseistyczne, ekspresywnie nacechowane.

---

<sup>11</sup> Kluczem do „progresywnej poezji uniwersalnej” jest słynny tzw. Athenäums-Fragment nr 116 autorstwa F. Schlegla. Niektóre właściwości tych koncepcji charakteryzuje D. Kremer, *Romantik*, Stuttgart 2003, s. 90-91. Zob. także R. Heine, *Transzendentalpoesie. Studien zu Friedrich Schlegel, Novalis und E. T. A. Hoffmann*, Bonn 1974; *Friedrich Schlegel und Friedrich Nietzsche : Transzendentalpoesie oder Dichtkunst mit Begriffen*, wyd. K. Vieweg, Paderborn 2009.

Zawierało się w tym przeświadczenie, iż żywe stawanie się myśli w toku kontrowersyjnego dialogu jest bardziej owocne niż preparowanie i uczenie się gotowych tez i formułek. Formułki takie, jak przyjmowali Słowacki i Poe, kreśliły same z siebie fałszywy obraz świata, albowiem petryfikowały nieprzerwane stawanie się zjawisk i przechodzenie jednych form w drugie. Tymczasem owej światowej i kosmicznej metamorfozie form i ich przenikaniu się powinien odpowiadać analogiczny kształt dyskursu: różnorodny, otwarty i stający się. On sam stanowił przecież ogniwo tej metamorfozy form i powszechnego stawania się. Obowiązywała go zatem, jak to określił na przełomie XVIII i XIX w. Novalis, „sympatia znaczącego dla znaczonego” (*Sympathie des Zeichens mit dem Bezeichneten*)<sup>12</sup>.

Mimo wspomnianych zbieżności, traktaty Słowackiego i Poeego dzieliły również znamienne różnice w ujęciu tematu, kierunku poszukiwań oraz w treści formułowanych tez kosmologicznych. Oba dzieła reprezentowały w istocie rzeczy dwa warianty kosmologii romantycznej, intelektualnie i światopoglądowo odrębne, lecz w szerszym planie komplementarne. Demonstrowały w tej dziedzinie dwie różne szkoły romantyczne. Zdawały również sprawę, historycznie rzecz biorąc, z różnego w owym czasie sprofilowania romantyzmu polskiego, porażonego anachroniczną, jałową intelektualnie towiańszczyzną i ekstremistycznym mistycyzmem, oraz romantyzmu amerykańskiego, bardziej pragmatycznego oraz zwróconego ku współczesności i problemom społecznym.

Odzwierciedlały one ponadto poniekąd przeciwstawne w owym czasie orientacje światopoglądowe obu pisarzy. W latach czterdziestych XIX w. Słowacki potęgował w swych kolejnych wystąpieniach spirytualizm i „radikalny mistycyzm”. Tymczasem Poe pozostawał w sporze z amerykańskimi transcendentalistami (z Ralphem Waldo Emersonem, Henrym Davidem Thoreau i innymi) oraz wprost dystansował się od mistycyzmu<sup>13</sup>. Nie potępiał w czambuł i odrzucał także z góry racjonalistycznego dorobku oświecenia. Starał się, jak zresztą czyniło to wielu innych twórców w Europie, wyławiać z tego dorobku niektóre „ziarna nasienne” i kojarzyć je z filozofią romantyczną. Trzeba zarazem podkreślić, iż niektóre

<sup>12</sup> Novalis *Schriften. Die Werke Friedrich von Hardenbergs*, t. III, s. 266 (AB nr 137). Zob. także L. Pikulik, *Frühromantik: Epoche, Werke, Wirkung*, München 2000, s. 118.

<sup>13</sup> Niektórzy badacze kojarzą mimo to Poeego z mistycyzmem. Tezy tej broni D. Wilde (*Poe's Mysticism*, Conference on Platonism at the University of Maine, *Neoplatonism and Literature*, June 2002 (<http://www.dwildepres.net/critica/Poe1.html>)). Można zgodzić się z tezą Wilde, że według autora Eureka “The earthly vehicles of transcendent experience are music and poetry, not rational science. This is the first whole articulation of the modern aesthetic idea that art may replace religion”, ale teza badaczki, że mistycyzmu Poeego dowodzi jego pogląd o jedności kosmosu (“Like Plato, Plotinus and the perennial writers of all cultures, Poe is moving here toward the ultimate oneness of all”), jest raczej słaba i mało przekonująca, ponieważ pogląd taki (mianowicie idea “the ultimate oneness of all”) wcale nie musi wyływać ze źródeł mistycznych, lecz może być efektem racjonalnej spekulacji filozoficznej.

elementy „racjonalistycznego mistycyzmu” tkwiły *implicite* w samej wewnętrznej konstrukcji kosmologii, w interpretacji genezy, funkcjonowania i przewidywanego końca kosmosu.

Osadzona głęboko w tradycji biblijnej i chrześcijańskiej, rozprawa *Genezis z Ducha* reprezentowała heterodoksyjny, teistyczno-spirytualistyczno-antropologiczny wariant kosmologii romantycznej. Pozostawała bliska pod niektórymi względami ideom metempsychozy. Koncentrowała się synkretycznie wokół pojęć Boga osobowego, ducha światowego, przyrody i człowieka. Te właśnie istoty stanowiły odpowiednio siły sprawcze i cele genezyjskiej transformacji form i bytów.

Mimo że Poe nazywa się czasem „kosmoteistą”, jego wizja kosmosu była z gruntu odmienna. Charakteryzowała się względnym obiektywizmem. Autor *Eureki* dociekał przede wszystkim immanentnych praw kierujących kosmosem oraz starał się w swej argumentacji uwzględniać odkrycia nowożytnej fizyki i astronomii. Dążył jednocześnie do paradoksalnej syntezy fizyki i metafizyki. Wprowadzał zarówno filozoficzne, bliskie deizmowi pojęcie istoty boskiej, jak pojęcie nicości, która jest wprawdzie nieuniknionym kresem wszystkiego, ale jedynie w ramach określonego – powtarzającego się – cyklu powstawania i samozagłady materii.

Poe, inaczej niż Słowacki w *Genezis z Ducha*, rezygnował w swych pismach, w tym również w *Eurece* z profetycznej pozy oraz z asertywności rewelacji. Utrzymywał w swych kosmologicznych koncepcjach znamiona otwartości i hipotetyczności, charakterystyczne już dla premodernistycznego dyskursu naukowego. Takich cech u Słowackiego nie sposób dostrzec. Poe przyjmował tedy postawę zasadniczo artystycznie zdystansowaną, w pewnym stopniu postromantyczną, wychyloną już ku modernizmowi. Słowacki – skrepowany wpływami towianizmu – działał w tym wypadku zgodnie z duchem radykalnej, spirytualistycznej ortodoksji romantycznej. Różnice stanowisk obu pisarzy motywowały i zwiększały w niemałym stopniu także wspomniane, odmienne konteksty cywilizacyjne, społeczne, kulturowe i literackie. Ale to już osobny problem i temat rozważań.

#### 4. KOSMICZNA AUTOBIOGRAFIA

Kosmologia Słowackiego rodziła się z połączenia i nałożenia na siebie – nie zawsze zresztą w sposób spójny – kilku różnorodnych wątków. Konwencjonalnym wątkiem w omawianej epoce było bez wątpienia usytuowanie początku wszystkich początków w Słowie, stosownie do wyznania Słowackiego „duch mój przed początkiem stworzenia był w Słowie”, w pełnej zgodzie z ewangelią św. Jana, iż „na początku było Słowo” (logos).

Równie konwencjonalne (i mało fortunate) wydają się demonstrowane w *Genezis z Ducha* próby łączenia wątków biblijnych z fizycznymi i przyrodniczymi. Wskazywały one, jeśli oceniać je krytycznie z dzisiejszej perspektywy, na światopoglądową dezorientację i chaos koncepcyjny Słowackiego.

Ale nie to decydowało o swoistości kosmologii kreślonej przez polskiego poetę. Należy ją upatrywać, jak sądzę, w zamiarze prowadzenia intymnej, lirycznej „rozmowy z tajemnicami natury” (G 54)<sup>14</sup> i „duchami form zatraconych” (G 55). Stanowiła o niej przede wszystkim kosmiczna (solarna) genealogia odautorskiego podmiotu mówiącego, który – wychodząc fabularnie od objawienia doznanego „na skałach Oceanowych” w Pornic – zamierzał cofać się myślą, jak sugerował, w najodleglejszą przeszłość. Przyświecał mu cel, aby na tle dziejów kosmicznego „wszechogromu” zrekonstruować przyrodniczy „łańcuch form” oraz „wiekowe dzieje” własnego, ludzkiego rodu i ducha. Pragnął śledzić ten łańcuch poczynając od objawienia się własnego ducha w formie „skry pierwszej w kamieniu” do wyrafinowanej, artystycznie doskonałej „formy człowieczeństwa” (G 55, 49, 48). Słowacki, inaczej niż bardziej zobiektywizowany i scentystyczny Poe, akcentował mocniej mitopoetycki i antropomorficzny aspekt romantycznej kosmologii.

O przedsięwzięciu tego rodzaju mówiła zresztą wprost ukryta w modlitewnej prośbie zapowiedź, iż autor *Genezis* „jako dzieciątko wyjąka dawną pracę żywota i wyczyta ją z form, które są napisami jego przeszłości” (G 47). Miało kierować nim w tym przedsięwzięciu przekonanie, iż „w każdym kształcie jest wspomnienie niby przeszłej i rewelacja następnej formy” (G 54). Słowacki zapewniał jednocześnie siebie i czytelnika, iż „niczym jednak jest nauka przeszłości, jeżeli przed tobą całej przyszłości nie odsłoni” (G 63). Obraz kosmosu zdradzał więc tyleż przekrój retrospektywny, archeologiczny i genealogiczny, co teleologiczny i futurologiczny. Ten nadmiar przekrojów i celów potęgował zresztą rzucającą się w oczy niespójność i heterogeniczność *Genezis*.

Wizja Słowackiego stawała się w *Genezis* wizją kosmosu spersonalizowanego. Poeta łączył w niej hermeneutyczne „czytanie form” przyrody, rozumianych jako zarchiwizowane „napisy przeszłości” z poetycką próbą zamiany tej lektury w żywą, dramatyczną opowieść, w historię kosmogoniczno-genealogiczną, w spirytualistyczno-przyrodniczy *mythos*, ideowo zestrojony zresztą z *logosem*. Dzieje indywidualnego ducha poety stawały się modelem dziejów kosmosu, a wiedza o „historii globalnej” i kosmosie

---

<sup>14</sup> Juliusz Słowacki, *Dziela wszystkie* pod redakcją Juliusza Kleinera, t. XIV, Wrocław 1954, s. 54. Wszystkie cytaty z *Dziela wszystkich* oznaczone są w tekście skrótem G oraz numerem stronicy.

pomagała dokonać rekonstrukcji własnej, jednostkowej, kosmicznej autobiografii. Poznanie kosmicznego „wszechogromu” i jednostkowe, genealogiczne samopoznanie stanowiły w tym przedsięwzięciu zamierzoną jedność.

Każdy element zapowiadanej tematyki *Genesis* był zresztą znaczący. Na pierwszy plan wysuwała się ukryta w zapowiedzi teza o nieprzerwanej ciągłości aktualnego żywota poety z żywotem „najdawniejszym”, poprzedzającym jego ziemskie, doczesne, fizyczne, cielesne narodziny. Żywot aktualny stanowił więc pochodną „wiekowych dziejów ducha”. Przejawiały się one w „pracy form”, tj. w nieprzerwanej zmianie widzialnych, zmysłowych i cielesnych kształtów tego ducha.

Penetrowanie prehistorycznej przeszłości, a przede wszystkim: uznanie jej za część własnej, osobistej genealogii stanowiło w *Genesis* oczywistą próbę zintegrowania własnej, indywidualnej biografii z najszerszą z możliwych, a więc z „biografią” (dziejami) całego upodmiotowego i uduchowionego kosmosu. Głębszy, egzystencjalny sens tej integracji zawierał się w zniwelowaniu w ten sposób kosmicznej izolacji i samotności jednostki oraz w przezwyciężeniu kruchości, przypadkowości i momentalności jej egzystencji. Integracja ta zamieniała bowiem kosmos w niezniszczalne, wieczne domostwo jednostki.

Intencja ta znajdowała wyraz w kompozycji *Genesis z Ducha*. Utwór Słowackiego łączył dwa narracyjne ruchy, rozwijające się w przeciwnych kierunkach. Jednym z nich był ruch retrospekcji, podążający od „tu i teraz” doznanego przez poetę genezyjskiego objawienia ku „minionym wiekom” i prapoczątkom. Przejawiał się w „paleontologicznym” zstępowaniu do kolejnych faz historii zakrzeplej w zmumifikowanych formach przyrody i w odczytywaniu dramaturgii stawania się globu.

Towarzyszył jednakże retrospekcji paralelny, lecz przeciwny ruch narracyjno-fabularnej progresji. Prezentował on postępujące – dokonujące się w toku dramatycznej walki ducha z własnym zleniwieniem, za pośrednictwem upadków, ofiar, śmierci i zmartwychwstań – wyłanianie się form złożonych z prostych, zaawansowanych z prymitywnych, organicznych z nieorganicznych. Ten ruch wyrażał się kompozycyjnie w *Genesis z Ducha* w podziale kosmicznej „pracy form” na sześć (czy też siedem) kolejnych dni stworzenia<sup>15</sup>. Przykładem była tu biblijna *Księgi Rodzaju*.

Tę swoistą sukcesję stawania się „przez wieki całe” podmiotu *Genesis* – równoległe ze stawaniem się ducha, poszczególnych form i całego materialnego kosmosu – uzasadniała

---

<sup>15</sup> „Z szóstym więc dniem zaczęła się w duchu myśl o człowieku, a najmniejsze źdźbło trawy już ją ma logicznie napisaną w kształcie swoim”(G 55).

gnostyczna identyfikacja świadomości tegoż podmiotu z wyobrażoną, kosmiczną rzeczywistością. Rezygnując z rzeczowej, drobiazgowej, przyrodniczej rekonstrukcji „pracy form” i odrzucając poznawczy obiektywizm, podmiot mówiący *Genezis* zastępował je transcendentalną, „autorską” konstrukcją poetycką. Kojarzyła ona swobodnie różnorodne, częstokroć przypadkowe treści. Jej rdzeniem stawała się synteza elementów fizyki Newtona, przyrodoznawstwa, *Biblii*, elementów *Nowego Testamentu*, gnozy, nowych odkryć naukowych (elektryczności) itd. I to ona, ta poetycka konstrukcja stanowiła w odczuciu autora *Genezis z Ducha* prawdziwe, zwierciadlane odbicie w słowie i mowie poetyckiej „przedwiekowej”, kosmicznej autobiografii podmiotu oraz wiarygodny obraz stawania się samego kosmosu.

Punkt startu ewolucji przyrodniczo-duchowej przedstawiał się u Słowackiego jednakże enigmatycznie. Rozpoczynała się ona w momencie, w którym ów duch – sam w sobie złożony antropomorficznie i alegorycznie z „trzech osób”, z ducha, miłości i woli – „zamieniał punkt jeden niewidzialnej przestrzeni w rozbłysk sił magnetyczno-attrakcyjnych”, które z kolei przekształciły się w siły „elektryczne i piorunowe” (G 47–48).

Duch powodował tym samym, inaczej mówiąc, przekształcenie niewidzialnej, zdematerializowanej przestrzeni (można by domyślać się: duchowej) w *quasi*-Newtonowską przestrzeń fizyczną. Uosabiał on zatem w koncepcji Słowackiego pierwotną, dynamiczną, kinetyczną instancję twórczą, zobligowaną do globowo-kosmicznej „pracy”, polegającej na nieprzerwanym, progresywnym wprawianiu materii w ruch zmian i w ten sposób na doskonaleniu stworzonych uprzednio form. Progresja sprowadzała się w tym wypadku do przechodzenia form niższych w wyższe: bardziej złożone i wszechstronne. Prześwitywał w tym ujęciu tradycyjny perfekcjonizm etycznie-ontologiczny.

Uwzględniając sytuacje „zleniwienia” i gorszącego „upadku” ducha (G 51), a w konsekwencji okresy przestojów w pracy nad koniecznym, teleologicznym postępem form, Słowacki, w odróżnieniu od powściągliwego w tych sprawach Poego, dopuszczał w swej kosmologii nadzwyczajne interwencje sił nadprzyrodzonych. Tak więc pierwszą z nich stała się według *Genezis* interwencja „trzech Aniołów, słonecznego, miesięcznego i globowego”, którzy poruszyli uśpionego ducha i „ułożyli się o pierwsze prawo zależności, pomocy i wagi”. Od tego momentu sam Słowacki, jako pierwotny, odwieczny duch i naoczny, bezpośredni świadek tego pra-pradawnego przełomu kosmicznego, „począł porę oświeconą nazywać dniem, a czas światłości pozbawiony nazwał nocą” (G 48).

Mimo wspomnianych interwencji anielskich, centralnym ogniwem i siłą sprawczą kosmologii Słowackiego stawał się w istocie odwieczny, nieśmiertelny duch samego poety. „Wieki minęły” – wyznawał lirycznie autor *Genezis* – „a duch mój ani jednego z tych dni minionych nie spoczął”. Ten przedwieczny duch Słowackiego naśladował zresztą dokładnie te czynności, które tu i teraz spełniał sam fizycznie żyjący w Paryżu poeta: „myśl nową o kształcie zamieniał w kształt”. W wymiarze kosmicznym „zgodziwszy się ze słowem globowym” stanowił on ponadto „prawo, a następnie prawu się poddawał własnemu, aby na tak położonym fundamencie stanął i nowe wyższe duchowi drogi obmyślał” (G 48). W tej wizji ruchomego, stającego się bytu wszelkie prawa – moralne, społeczne czy przyrodnicze – miały jedynie ważność względną, ponieważ kolejne „prawa wyższe” przekreślały czy też dezaktualizowały niższe.

W swej kosmologii ziemsko-solarnej Słowacki romantyk operował w latach czterdziestych XIX w. przestarzałą w owym czasie koncepcją bytu jako dynamicznego wprowadzie, lecz hierarchicznego łańcucha form, zwieńczonego „najwyższą” formą człowieka, w którą zostały wpisane „wszystkie tajemnice dawnej przedludzkiej pracy” (G 61). Ta właśnie teza uzasadniała pogląd, iż wgłębianie się w siebie – w treści własnej świadomości – jest właściwym sposobem poznania zarówno ludzkości, jak i kosmosu.

Poeta, podsumujmy, przyjmował, że każda forma przyrodnicza jest siedzibą właściwego dla niej ducha. Między materialną, cielesną formą a duchem toczyła się jednakże według niego nieprzerwana walka „na śmierć i życie”. Przestarzałe, uciskające formy umierały, a wyzwolony i udoskonalony duch przechodził do kolejnej, ulepszonej i zwycięskiej formy. Dokonywała się w ten sposób naturalna selekcja form: jedne odpadały, inne zapisywały się chwalebnie w „księdze żywota”. Jednak te nowe, wyższe formy zachowywały w swej substancji i kompozycji osiągnięcia i pamięć form niższych.

Historię kosmosu tworzyła bezlitosna walka ducha z materią, cielesnością, lenistwem. Powoływała ona do życia „świat napełniony jękiem rodzącej się natury” (G 53). Śmierć nie była w niej ostateczną groźbą, kresem wszystkiego, lecz konstruktywną negacją i czynnikiem dalszego postępu. „Przez przyspieszenie śmierci ciał” – pisał autor *Genezis* – „przyspieszał się pęd duchowy żywota, a śmierć jako prawo formy została, że tak powiem, królową mask, powłok i szat duchowych i dotychczas jest marą bez żadnej rzeczywistej władzy nad stworzeniem”(G 53). Ta złowroga dialektyka śmierci zdawała się odsłaniać mroczny, bolesny, urazowy i na skróś personalno-egzystencjalny aspekt romantycznej kosmologii Słowackiego.

## POE. MESMERYZM I EUREKA

*Eureka* była najbardziej obszernym pozaliterackim (w rozumieniu *non-fiction*) dziełem Poego. Mimo kwalifikatora „poemat prozaiczny” (*a prose poem*), nosiła formalne, tematyczne i merytoryczne znamiona traktatu kosmologicznego. Na ten kosmologiczny charakter jednoznacznie wskazywał podtytuł: *Esej o materialnym i duchowym uniwersum* (*An Essay on the Material and Spiritual Universe*). O kosmologii mówiła przede wszystkim zawartość *Eureki*. Wskazywało na nią pośrednio także to, że Poe dedykował *Eurekę* Aleksandrowi von Humboldtowi, poważanemu niemieckiemu uczonemu, przyrodnikowi i podróżnikowi.

*Eureka* nie była jednakże pismem izolowanym w twórczości Poego. Tekstom amerykańskiego pisarza towarzyszył często „gęsty”, narracyjnie i fabularnie ukształtowany dyskurs filozoficzny, przypominający niekiedy powiastki wolteriańskie. Siły kosmiczne stanowiły jeden z ulubionych wątków tego dyskursu. Pojawiały się one również w *short stories* Poego, nie tylko w *Eurece*. Inna rzecz, że to właśnie *Eureka* dawała najszerszy i najbardziej eksplicytny wykład poglądów Poego w dziedzinie kosmologii.

Takie szerszej, kosmologicznej interpretacji podlegał np. w *short stories* popularny w epoce mesmeryzm, intrygujący współczesnych teorią wypełniających kosmos magnetycznych flidów<sup>16</sup>. Poe napisał trzy utwory związane z tym tematem: 1) *Mesmeryczne objawienie* (*Mesmeric Revelation*, 1844), zawierające relację zahipnotyzowanego pacjenta o największych tajemnicach kosmosu, 2) *Opowieść z wyprawy w Góry Strzępiaste* (*A Tale of the Ragged Mountains*, 1844), w której bohaterem był Augustus Bedloe, pacjent lekarza mesmerysty dra Templetona, komunikujący się wbrew fizycznym warunkom na odległość oraz doświadczający zagadkowej utraty i następnie powrotu tożsamości, 3) *Prawdziwy opis przypadku M. Waldemara*, (*The Facts in The case of M. Waldemar*, 1845), gdzie celem mesmeryzacji pacjenta *in articulo mortis* było paradoksalne, pośmiertne trwanie życia.

Każde z tych opowiadań łączyło mesmeryzm z interpretacją węzłowych kwestii dotyczących możliwości człowieka jako cząstki kosmicznej natury oraz budowy świata i kosmosu. U podstaw interpretacji tkwiła ogólna idea kosmologiczna, że Bóg jako taki jest najwyższą inteligencją i istotą bytującą wszędzie i we wszystkim, ale że pojawienie się

<sup>16</sup> Badacze epoki wskazują na istnienie w latach czterdziestych XIX w. szerokiego, międzykontynentalnego zjawiska „mesmeryzmu literackiego”. Oto co pisze na ten temat A. Enns (*Mesmerism and the Electric Age: from Poe to Edison*, [w:] *Victorian Literary Mesmerism*, red. M. Willis, C. Wynne, Amsterdam 2006, s. 64): „Ilustrując marzenie o czystej komunikacji między umysłami na wielkiej odległości, mieszając świadomość i elektryczność oraz przecząc indywidualnej autonomii, mesmeryzm zaangażował się jasno w radykalną rekonfigurację podziału na ciało i umysł (*mind*), człowieka i maszynę oraz materialność i niematerialność”. Ta właśnie rekonfiguracja podziału na materialność i niematerialność uzasadniała ówczesne spekulacje kosmologiczne. I ona też łączyła Poego i Słowackiego.

jakiegokolwiek tworu indywidualnego wymaga bezwzględnie „dodatku materii”. Doktryna ta prowadziła Poego do analogicznego jak u Słowackiego dualizmu ducha (istoty boskiej) i materii oraz – w dalszym planie – do osłabienia bądź w ogóle do rezygnacji z pojęcia Boga osobowego. Poe zdawał się być w tym względzie o wiele bliższy niż Słowacki deizmowi, ale nie znaczy to bynajmniej, że w *Genezis z Ducha* nie było licznych śladów deizmu.

Do mesmeryzmu, dodajmy, Poe nawiązywał koncepcyjnie w *Eurece*. Łączył, podobnie jak Słowacki, elektryczność ze zjawiskami fizycznymi (z magnetyzmem). Kojarzył analogicznie zjawiska fizyczne z psychicznymi: z witalnością, funkcjonowaniem świadomości i psychiki. Idee mesmeryczne stosował do kreślenia obrazu kosmosu. Kojarzył je m.in. z teoriami atomistycznymi.

Różnice między Poem a Słowackim, nawiasem mówiąc, były w tych kwestiach znaczne. Polski poeta starał się zasadniczo utrzymać pojęcie Boga osobowego, aczkolwiek niewiele wskazywało na to, by genezyjski obraz Boga zgadzał się z ortodoksją. Wiele świadczyło natomiast o tym, że obraz ten był na ogół swobodną kreacją gnostyczno-teozoficzną, służącą założeniom i celom poetyckim *Genezis*. Odpowiadał on, jednym słowem, estetycznym wyobrażeniom Słowackiego, a tylko w ograniczonym stopniu ustalonej, teologicznej doktrynie katolickiej. Bóg genezyjski był fantazją poety.

Inną zbieżnością łączącą Poego i Słowackiego było to, że pisarz amerykański, podobnie jak autor *Genezis z Ducha*, nawiązywał w *Mesmeric revelation* – a w pewnym stopniu także w *Eurece* – do popularnej w pisarstwie romantycznym formy objawienia<sup>17</sup>. Dawało ono w odczuciu obu pisarzy bezpośredni kontakt z zaświatami i pozwalało siłom kosmicznym ukazywać się i przemawiać osobiście. U Słowackiego objawienie miało jednakże indywidualny, „posłanniczy” charakter. Wyrażało się w kształcie bezpośredniej, monologicznej wypowiedzi poety objawiciela, skierowanej do potencjalnych wyznawców.

Tymczasem Poe nadawał swym objawieniom kształt literackiej relacji pośredniej. W *Eurece* formę rewelatorską kamuflowała sugestywnie racjonalna, paranaukowa argumentacja. W opowiadaniach mesmerycznych zasadzała się z kolei na „obiektywnych” przytoczeniach „cudzego głosu” pochodzącego z „bezdni” kosmosu, a nie na bezpośredniej, autorytatywnej mowie odautorskiej. Relacjonowane (przytoczone) objawienia Poego zachęcały pośrednio do refleksji nad więzią człowieka z pojętymi racjonalnie siłami kosmicznymi, które w tym wypadku odzwierciedlały spekulacje

---

<sup>17</sup> Poetyka objawienia (widzenia) jest niezwykle silnie akcentowana w *Genezis z Ducha*, a jej analiza wymagałaby osobnego studium. Przejawia się zewnętrznym w licznych, powtarzanych wielokrotnie osobowych formach terażniejszych: „widzę”, „czuję”, „słyszę”, „oto krew płazów czerwieni się...” itp.

przyrodnicze amerykańskiego pisarza, nie miały natomiast wyraźnego związku z wierzeniami religijnymi i wyobrażeniami ludowymi.

W konfrontacji z Poem objawienia Słowackiego zachowywały kierunek oraz sens mistyczno-religijny. Domagały się w pierwszym rzędzie od czytelnika niezachwianej wiary w nadzwyczajne, osobiste posłannictwo autora rewelacji oraz w jego uprzywilejowane stosunki z boską, osobową transcendencją. Objawienia Poe go przywodziły tedy na myśl dociekliwe, badawcze wyprawy w zaświaty przyrodniczo-filozoficzne. Objawienia Słowackiego obejmowały natomiast prawdy, polecenia i rozkazy poety przekazywane z tytułu doświadczonej teofanii.

W *Eurece*, podobnie jak i w mesmerycznych utworach Poe go pojawiały się pytania o naturę Boga i wszechrzeczy, w tym o naturę i egzystencję pośmiertną człowieka, o jego władze poznawcze. Poe rozstrzygał je zwykle w duchu czy to panteizmu, czy to panmaterializmu. W *Mesmerycznym objawieniu* Poe kwestionował np. ustami swego mesmerycznego, wprawionego w stan śmiertelnego transu bohatera istnienie duchowości. Sugerował, że pojęcia duchowości i istnienia są wzajemnie sprzeczne. Uznawał powszechność materii, aczkolwiek przyjmował, iż niektóre jej formy (myśli, uczucia, istota boska) przyjmują „niewidzialną” postać „bez cząstkową”, pozwalającą snuć analogie do istoty „czysto duchowej”, odpowiadającej pojęciu bóstwa.

Mesmeryczne fluidy stanowiły w oczach Poe go siłę amoralną, działającą jednakowo w ciałach fizycznych i w świadomości, ożywiająca je, kształtującą ich jedność. Umożliwiała ona, jak demonstrowały gotyckie, pozornie makabryczne, „pozagrobowe” *short stories* amerykańskiego autora, przetrwanie duszy po śmierci dzięki istnieniu niewidzialnej, „bezcząstkowej materii” (*unparticled matter*) lub materii złożonej wprawdzie z cząstek (z atomów), ale tak niezmiernie małych, że niewidzialnych dla oka i w ogóle niedostępnych dla zmysłów. Interpretowany szeroko, filozoficznie mesmeryzm zacierał tym samym granicę między materią a świadomością, więcej, między życiem a śmiercią. Kształtował w epoce Słowackiego i Poe go nowe pojmowanie materialności, cielesności oraz ducha<sup>18</sup>. Oto przykłady niektórych twierdzeń transmitowanych w *Mesmerycznym objawieniu* wprost z zaświata, zdradzające jego tajemnice (podkreśl. – E.K.):

Niematerialność to tylko słowo, nie istnieje naprawdę. To, co niematerialne, nie może istnieć – chyba że pojęcia są bytami” (M 313).

---

<sup>18</sup> W analogicznym kierunku szły poszukiwania T.A. Edisona, pracującego w XX wieku nad maszyną pozwalającą rozmawiać z umarłymi.

Zaprawdę, nie można nijak ująć ducha, ponieważ nie sposób wyobrazić sobie czegoś, czego nie ma. Kiedy chlępiemy się, że zyskaliśmy o nim pojęcie, sami zwiedliśmy własny rozum na manowce rozpatrując zamiast niego nieskończenie rozrzedzoną materię (M 315)<sup>19</sup>.

Bóg, z zachowaniem wszystkich władz przypisywanych duchowi, jest jedynie najdoskonalszą postacią materii (M 316).

Uniwersalny umysł to Bóg. Do indywidualizacji konieczna jest jednakże materia (M 316).

Wszystkie rzeczy stworzone są myślami Boga (M 316).

Człowiek stanowi ucieleśniony okruch, „indywidualizację” boskiego umysłu (M 317).

Są dwa ciała, szczątkowe i dojrzałe, odpowiadające dwóm postaciom istnienia – istnieniu poczwarki i motyla. Nasz byt cielesny jest postępowy, skupiony na przygotowaniu się, czasowy. To, co zwiemy śmiercią, jest tylko bolesnym przepoczwarzeniem się [prowadzącym] do bytu ostatecznego, doskonałego, wiecznego. Naszym prawdziwym przeznaczeniem jest życie ostateczne<sup>20</sup>.

Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że egzaltacja Słowackiego na punkcie ducha i egzaltacja Poeego na punkcie materii otwierała przepaść między pisarzami. Tak jednak nie było. Mimo materialnej budowy, istoty zmarłe w ujęciu Poeego niewiele różniły się właściwościami od istot, których obrazy kreślił radykalny spirytualista Słowacki. Cecha materialności nie kłóciła się u Poeego z przypisywaną pośmiertnie istotom zmarłym nieśmiertelnością, niewidzialnością, doskonałością, pełnią, zdolnością posiadania inteligencji i wszechwiedzy, nieograniczonego sprawstwa, możliwością swobodnego przenoszenia się w dowolny punkt kosmosu<sup>21</sup>. Poe odrzucał biblijny model nieba – piekła – ziemi. Miejsca te zastępowała u niego „nieskończona przestrzeń”, w której bytowały te szczęśliwe stworzenia, którym udało się przejść dzięki śmierci (precyzyjnie: dzięki śmiertelnej metamorfozie, inaczej, „przepoczwarzeniu się” ) z niedoskonałego życia cielesnego i globowego, realizowanego w formie zwartej, zagęszczonej materii, do życia w formie zwiewnej, eterycznej materii bezcząstkowej, lecz mimo to dysponującej wysoką inteligencją. Śmierć

<sup>19</sup> E.A. Poe, *Mesmeryczne objawienie*, [w:] idem, *Wybór opowiadań*, przeł. S. Studniarz, Warszawa 2009. Wszystkie cytaty z tego opowiadania oznaczone są w tekście skrótem M oraz numerem strony.

<sup>20</sup> Polski przekład S. Studniarza odchodzi tu od oryginału i daje jedynie jego swobodną parafrazę. Oto tekst angielski z wydania wg kopii Grahama z 1846 r.: “There are two bodies – the rudimental and the complete; corresponding with the two conditions of the worm and the butterfly. What we call *death*, is but the painful metamorphosis. Our present incarnation is progressive, preparatory, temporary. Our future is perfected, ultimate, immortal. The ultimate life is the full design”. Pierwsze zdanie przeciwstawia sobie ciało szczątkowe i kompletne (nie zaś: „dojrzałe”), a ostatnie zdanie należy rozumieć w tym sensie, że „ostateczną formą życia jest pełnia”. Cytat angielski – zwłaszcza twierdzenie Poeego: „our future is perfected, ultimate, immortal” – pokazuje, jak bardzo bliskie sobie w sferze kosmicznej futurologii były niektóre koncepcje Słowackiego i Poeego. Obie przywoływały romantyczną wizję przeanielenia i nieśmiertelności człowieka. Obie dopuszczały pośmiertne, szczęśliwe życie istoty ludzkiej.

<sup>21</sup> Kosmos wg Poeego był całkowicie zniwelowany (zdehierarchizowany). Nie było w nim miejsca ani na raj, ani na piekło. Nie było centrum, ani peryferii. Inaczej u Słowackiego, który zdawał się anachronicznie przyjmować, że ziemia jest centrum wszechświata.

stawiała się rzeczą przykrą z punktu widzenia ciała (kultu zmysłowej cielesności), lecz niewątpliwie pozytywną i przyjemną ze względu na przyszłe, pośmiertne, szczęśliwe życie<sup>22</sup>.

O ile opowiadania mesmeryczne ukazywały kosmologię i antropologię Poeego tylko częściowo, z akcentem na antropologię egzystencjalną, o tyle *Eureka* stanowi obszerny, odautorski „dojrzały” i względnie zobiektywizowany traktat kosmologiczny, w którym elementy fikcji i fantastyki pełniły w zasadzie tylko pomocniczą, naprowadzającą rolę. Sens *Eureki* prezentowała bodajże najlepiej deklaracja autora oraz główna teza poematu-traktatu, nadająca kierunek dalszym wywodom. Oto autorska autoprezentacja Poeego:

Tym nielicznym, którzy mnie kochają i których ja Kocham – tym, którzy raczej czują niż rozumują – marzycielom oraz tym, którzy wierzą w marzenia jako jedyne realności – ofiaruję tę książkę prawd, nie jako głosicielkę prawdy, lecz ze względu na piękno, które rodzi prawdę, zamieniając z kolei samo dzieło w prawdę. Tym właśnie przedkładałem ten utwór [pomyślany] zresztą wyłącznie jako produkt artystyczny – powiedzmy, jako powieść; albo też, jeśli nie zabrzmiałoby to nazbyt górnolotnie, jako poemat.

*To, co tu przedkładam jest prawdziwe – z tego względu nie może umrzeć; albo też, gdyby zostało teraz w jakiś sposób podeptane, to przecież „znowu zmartwychwstanie do życia wiecznego”.*

Tym niemniej jest to tylko poemat i żywię nadzieję, że dzieło to jako poemat zostanie docenione po mojej śmierci<sup>23</sup>.

Tekst główny rozwijał myśli z kolei tezę przedmowy w planie przedmiotowym:

*Zamierzam mówić o Fizycznym, Metafizycznym i Matematycznym – o Materialnym i Duchowym Uniwersum; o jego istocie, początku stworzeniu, stanie aktualnym i przeznaczeniu. [...]*

Na samym wstępie pozwolę sobie wyrazić, jak to tylko jest możliwe, wyłożyć główną ideę, którą będę się starał nieprzerwanie prezentować w całym moim piśmie. Nie formułuję jej jednak jako twierdzenia, którego następnie miałbym dowieść, albowiem, cokolwiek powiedzieliby o tym matematycy, nie istnieje, przynajmniej na tym doczesnym świecie, *żadna taka rzecz* jak dowód.

Moje ogólne twierdzenie jest zatem następujące: *w Oryginalnej Jedności Pierwszej Rzeczy znajduje się Pochodna Przyczyna Wszystkich Rzeczy wraz z Zarodkiem ich Nieuniknionego Unicestwienia.*

<sup>22</sup> Życie i rzeczywistość pośmiertną ukazywało opowiadanie Poeego *Rozmowa Monosa i Uny (The Colloquy of Monos and Una)*, zob. E.A. Poe, *Wybór opowiadań*, s. 322-331.

<sup>23</sup> Cyt za edycją pierwodruku *Eureki*: “To the few who love me and whom I love — to those who feel rather than to those who think — to the dreamers and those who put faith in dreams as in the only realities — I offer this book of Truths, not in its character of Truth-Teller, but for the Beauty that abounds in its Truth, constituting it true. To these I present the composition as an Art-Product alone, — let us say as a Romance; or, if I be not urging too lofty a claim, as a Poem. *What I here propound is true*: — therefore it cannot die; or if by any means it be now trodden down so that it die, it will “rise again to the Life Everlasting.” Nevertheless, it is as a Poem only that I wish this work to be judged after I am dead”, <http://www.eapoe.org/works/editions/eureka.htm>.

Ilustrując tę ideę, proponuję dokonać takiego przeglądu uniwersum, aby umysł mógł ją skutecznie odebrać i postrzec w formie jednostkowej impresji<sup>24</sup>

Środek ciężkości *Eureki* spoczywał niewątpliwie w zagadkowej, przytoczmy ją w oryginale, tezie, iż “*In the Original Unity of the First Thing lies the Secondary Cause of All Things, with the Germ of their Inevitable Annihilation.*”. Otóż tę pierwotną jedność „pierwszej rzeczy” tworzyła materia wyłaniająca się z nicości (lub z ducha) dzięki aktowi boskiej kreacji. Podlegała ona następnie według Poego za sprawą sił grawitacji podziałowi, rozproszeniu, zróżnicowaniu i indywidualizacji. „Jedność” – pisał Poe w *Eurece* – „jest wszystkim, co orzekam o pierwotnie stworzonej materii; zamierzam również pokazać, że jedność ta jest aż nadto wystarczającą podstawą, aby wyjaśnić zarówno kształt (*constitution*) istniejących zjawisk, jak też nieuniknione unicestwienie materialnego Uniwersum”<sup>25</sup>.

Ta sama bowiem siła grawitacji, która rodziła rozproszenie i zróżnicowanie cząstek materii, wyzwalała za sprawą siły przyciągania dążenie przeciwne, pracę je do skupienia się w jednolitej, niepodzielnej masie, słowem, do stopienia się w jedności. I to właśnie na tym polegała owa „Secondary Cause of All Things, with the Germ of their Inevitable Annihilation”. Jedność (*Oneness*) – zbitcie się materialnych cząstek w zwartą, jednorodną masę – równała się według Poego paradoksalnie nieuniknionemu unicestwieniu, słowem, powrotowi do nicości (*Nothingness*). Zwiastowała zatem katastrofę, koniec wszechświata. Nie był to jednak koniec pesymistyczny. W kosmologii Poego powrót wszechświata do nicości za sprawę sprężonej materii, sprowadzonej do zniwelowanej jedności zapowiadał kolejny, konieczny akt *creatio ex nihilo*. Nicość rodziła nadzieję na powstanie nowego kosmosu.

U podstaw kosmologicznej myśli Poego tkwiła więc przewrotna, paradoksalna dialektyka nieprzerwanej, stale odnawiającej się zamiany twórczości w nicość i nicości w twórczość. Pisarz amerykański rozwiązywał tą drogą jedną z kluczowych antynomii romantyzmu: dzieła, którego „wieczne trwanie” okazuje się iluzją i które ostatecznie

---

<sup>24</sup> “I design to speak of the *Physical, Metaphysical and Mathematical – of the Material and Spiritual Universe; of its Essence, its Origin, its Creation, its Present Condition, and its Destiny.* [...] In the beginning, let me as distinctly as possible announce, not the theorem which I hope to demonstrate – for, whatever the mathematicians may assert, there is, in this world at least, *no such thing* as demonstration – but the ruling idea which, throughout this volume, I shall be continually endeavouring to suggest.

My general proposition, then, is this: – *In the Original Unity of the First Thing lies the Secondary Cause of All Things, with the Germ of their Inevitable Annihilation.* In illustration of this idea, I propose to take such a survey of the Universe that the mind may be able really to receive and to perceive an individual impression”. Cyt. za <http://www.eapoe.org/works/editions/eureka.htm>

<sup>25</sup> “Oneness, then, is all that I predicate of the originally created Matter; but I propose to show that this Oneness is a principle abundantly sufficient to account for the constitution, the existing phenomena and the plainly inevitable annihilation of at least the material Universe”.

komunikuje pustkę, oraz pustkę pustki, która za sprawą potoku słów uzyskuje pozory „dzieła”.

\* \* \*

Słowacki proponował kosmos w zasadzie tradycyjny, teocentryczny, solarny, antropocentryczny, teleologiczny i finalistyczny, aczkolwiek skrajnie udratyzowany za sprawą sprzeczności tkwiących w duchu, poruszydcielu wszechrzeczy. Sprzeczność tę tworzydło połączenie bierności z aktywizmem i zdolnością do ofiar. Poeta polski szukał tedy we wszechogromie i nieskończoności kosmosu idealnego, bezpiecznego miejsca pobytu dla siebie, dla przeżywającego i piszącego ja – dla człowieka przerażonego ziemską „widzialną” śmiercią, uciskiem i samotnością.

Poe, pozornie na kosmologicznych i literackich antypodach Słowackiego, szukał rzeczy podobnej. Dociekał, jak przekroczyd granicę życia ku zbawczej śmierci, a granicę pozornie nieodwołalnej śmierci – ku szczęśliwemu życiu w nieskończonym bezmiarze kosmosu, wolnemu od udręk powszedniej egzystencji, kapitalistycznej komercji, grozy piekła i złudnych obietnic rajy. Przenosząc w kosmos kształt bezkresnych, amerykańskich prerii, postrzegał go, całkiem inaczej niż polski poeta, jako przestrzeń „nieskończenie nieskończoną”, bez centrum, bez hierarchii, bez Naczelnego Autorytetu i bez peryferii.

Jeden z omawianych pisarzy upatrywał zbieżnie z kulturą epoki całą nadzieję w duchu, drugi – całą nadzieję w materii. Przeciwnieństwa te, paradoksalnie, bardziej jednak ich łączyły niż dzieliły. Egzystencjalnie obaj czuli się jednakowo okruciami nieskończonego kosmosu. Obaj żyli „tu i teraz” w nieustannej trwodze, zagrożeni w podstawach swej cielesnej i psychicznej egzystencji. Tkwili w napiętym oczekiwaniu bolesnego „przepoczwarczenia się” oraz przejścia w każdej dosłownie chwili „na tamtą stronę”, bez możliwości powrotu „tutaj”. Podejmowali mimo to heroiczny wysiłek, aby poczyd się w błysku iluminacji, jak pisał autor *Genezis*, „Nieśmiertelnymi”, „Synami Bożymi”, „stwórcami widzialności” (G 47). I czyż pragnienia ich nie spełniły się?

#### ROMANTICIST COSMOLOGY IN COMPARATIVE PERSPECTIVE (JULIUSZ SŁOWACKI *GENEZIS Z DUCHA* – EDGAR ALLAN POE *EUREKA*)

Juliusz Słowacki, an outstanding Polish Romanticist poet and famous American author Edgar Allan Poe were both born in 1809 and died in 1849. They had very little in common

regarding the biographic details. They lived on different continents divided by a huge ocean. They both, however, shared very similar interests and intellectual passions. One of them was contemporary cosmology of their time. It's remarkable that both J. Słowacki and E.A. Poe composed two respective cosmological texts independently but kept them parallel in terms of theme and style. *Genesis from the Spirit* by Juliusz Słowacki was written in 1844-1846, while Poe's *Eureka* was published in 1848 although the author had been working on it since much earlier. Both texts should be seen as relevant and crucial for the views of their authors in 1840<sup>s</sup>. They both were sort of conclusion and synthesis of Romanticist cosmology. It is also their instructive and historical power of literature.

This article focuses on the two authors and their cosmological concepts. It deals with the following matters: 1) the author analyses basic assumptions of the Romanticist cosmology emphasizing its mythical-poetical nature and prevalent desire to reconcile the Romanticist perception of the world with hard science, particularly physics, astronomy and biology. 2) The article proves that the Romanticist discourse in 1840<sup>s</sup> was a combination of three structurally separate discourses: artistic (poetic), gnostic and scientific. It was the reason of its remarkable hybridity. 3) The article indicates common for Słowacki and Poe drive to subjectivization and personalization of their cosmological discourse in order to exhibit and maintain a personal, intimate relationship of an individual with space. Słowacki expresses this desire by attributing *Genesis from the Spirit* with elements of a "cosmic autobiography" while Poe treats *Eureka* as a poem and fills it with the themes of existential anthropology. 4) Taking into account also significant differences between *Eureka* and *Genesis from the Spirit*, the author describes two separate varieties of the Romanticist cosmology. The Słowacki's variety is characterized by acceptance and continuity of traditional Romanticist mythology defined by the concepts of "The Word" and "The Spirit" whereas the Poe's variety, strongly connected to deism and Anglo-Saxon philosophy and science, leans toward pantheism and panmaterialism which makes it exhibit post-Romanticist and pre-Modernist qualities.